

# Mazur, Mariusz

---

## Kampania prasowa w związku z wydarzeniami w Radomiu i Ursusie w czerwcu 1976 r.

---

Przegląd Historyczny 93/2, 175-196

---

2002

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MARIUSZ MAZUR  
Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej  
Instytut Historii

## Kampania prasowa w związku z wydarzeniami w Radomiu i Ursusie w czerwcu 1976 r.

Tak zwany wielki skok w gospodarce, jaki zakładała ekipa Edwarda Gierka, trwał na tyle krótko, że już w 1973 r. widoczne były symptomy naruszenia równowagi rynkowej. Pracę nad planami podwyżki cen podjęto jeszcze w styczniu 1975 r., połowa roku następnego była ostatnim terminem dla jej wprowadzenia w życie<sup>1</sup>. W ekipie rządzącej panował jednak syndrom grudnia 1970 r., dlatego MSW przystąpiło do „zabezpieczenia operacyjnego” akcji, nadając jej kryptonim „Ćwiczenia Lato 76”<sup>2</sup>.

Podwyżki, czy — używając ówczesnego języka — „regulację cen”, ogłosił wieczorem 24 czerwca 1976 premier Piotr Jaroszewicz. Ich skala, sięgająca średnio 60–70% oraz rekompensaty faworyzujące najlepiej zarabiających, wywołały w wielu zakładach na terenie całego kraju strajki oraz wyjście na ulicę robotników Radomia, Ursusa i Płocka. Zwłaszcza w pierwszych dwóch ośrodkach doszło do starć, a następnie spacyfikowania protestujących przez Milicję Obywatelską i ZOMO. Jeszcze tego samego dnia władze odwołały zapowiadane podwyżki, tłumacząc się dużą liczbą postulatów i sugestii zgłoszonych podczas konsultacji społecznych. Represje, które dosięgły również przypadkowe osoby, trwały do końca lipca. Zdaniem Jana Józefa Lipskiego, w całym kraju zatrzymano ok. 2,5 tys. osób, sprawy sądowe miało 500 spośród nich, a przed kolegiami stanęły 373 osoby<sup>3</sup>. Ostatni z uwięzionych wyszli na wolność w lipcu 1977 r.

W ciągu doby aktyw partyjny zorganizował w całej Polsce dziesiątki wieców potępiających wydarzenia i wyrażających poparcie dla polityki partii i rządu. Rozmiary tej akcji nie miały swego odpowiednika w całych dziejach PRL-u.

Kampania propagandowa na lamach prasy rozpoczęła się w poniedziałek 28 czerwca i tak samo nagle jak wybuchła, tak niespodziewanie zakończyła się 3–4 lipca po przemówieniu I sekretarza KC w Katowicach, chociaż pojedyncze artykuły pojawiały się jeszcze do 18 lipca. Akcja prasowa odżyła jeszcze w dniach 19–20 lipca w związku z poka-

---

<sup>1</sup> Na temat kwestii gospodarczych w tym okresie vide: A. Friszke, *Nadzieje i złudzenia epoki Edwarda Gierka*, [w:] *Czerwiec '76*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1990, z. 1–2, s. 28–41.

<sup>2</sup> Szerzej na temat wydarzeń czerwcowych vide: P. A. Tusiąski, *Wydarzenia radomskiego czerwca 1976 r. (Próba analizy historycznej)*, [w:] *Czerwiec '76*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1990, z. 1–2; *Radomski czerwiec 1976*, cz. 1, do druku przygotował Wiesław M. Mizerski, Lublin 1991.

<sup>3</sup> J. J. Lipski, *Komitet Obrony Robotników. KOR Komitet Samoobrony Społecznej*, Londyn 1983, s. 39.

zowymi procesami w Radomiu. Do języka i typu inkryminacji stosowanych w kampanii propagandowej przeciwko uczestnikom zająć z Radomia i Ursusa powrócono ponownie pół roku później, przy okazji kolejnej kampanii propagandowej związanej z działalnością Komitetu Obrony Robotników.

Wskutek krótkiego okresu kampanii uaktywniły się głównie dzienniki, zarówno organy partyjne, jak i inne pisma wydawane przez RSW „Prasę”, np. „Życie Warszawy”, czy wojskowe, jak „Żołnierz Wolności”. O wiele mniejszą aktywnością wykazała się prasa paxowska. Tygodniki zadowolily się pojedynczymi, najwyżej dwoma publikacjami nawiązującymi do wydarzeń, co nie oznacza, że były one mniej napastliwe i odbiegały w jakikolwiek sposób od oficjalnej wykładni linii propagandowej.

Kwerenda materiałów archiwum KC PZPR nie przyniosła żadnych rezultatów. Nieocenioną rolę odgrywa tu dokument będący zapisem telekonferencji, która odbyła się rankiem 26 czerwca, z udziałem Edwarda Gierka, Piotra Jaroszewicza, Jana Szydłaka, Edwarda Babiucha oraz sekretarzy Komitetów Wojewódzkich<sup>4</sup>. Edward Gierek instruiował wówczas: „trzeba załodze tych czterdziestu paru zakładów powiedzieć, jak my ich nienawidzimy, jacy to są łajdacy, jak oni swoim postępowaniem szkodzą krajowi. Uważam, że im więcej będzie słów bluźnierstwa pod ich adresem, a nawet jeśli zażądacie wyrzucenia z zakładów pracy elementów nieodpowiedzialnych — tym lepiej dla sprawy”<sup>5</sup>. Cała propaganda, w tym propaganda prasowa, zastosowała się do wytycznych I sekretarza KC.

Katalog określeń, jakie zostały zastosowane w stosunku do protestujących, był dosadny, mocno nacechowany emocjonalnie, lecz nader ubogi, i ograniczał się wyłącznie do inwektyw stosowanych przy opisie marginesu społecznego. Właśnie „margines społeczny”<sup>6</sup>, „wichrzyciele, chuligani i łobuzy”<sup>7</sup>, „męty społeczne i chuliganeria”<sup>8</sup>, „grupy chuliganów, do których dołączyły elementy kryminalne i przestępcze”<sup>9</sup>, były najczęstszymi określeniami uczestników wydarzeń. Niezwykle charakterystycznym dla tej kampanii i robiącym wówczas prawdziwą karierę był epitet „warchoły”: „pospolite”<sup>10</sup> czy też „nieodpowiedzialne”<sup>11</sup>. „Wykipiała szumowina” — pisał anonimowy autor reportażu na temat Radomia, dodając do tego kolejne określenia: „rozwydrzeńcy”, „fala młodocianej żulii”, „bandy histeryków”<sup>12</sup> albo „grasujące bandy”<sup>13</sup>. Gdzie indziej wskazywano na „bojowników z butelką wareckiego w ręku”<sup>14</sup>. Motyw alkoholu jako atrybutu demonstrujących był zresztą częsty.

<sup>4</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. robocza 929/50. Dokument został opublikowany, [w:] A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993, s. 395–406.

<sup>5</sup> A. Garlicki, op. cit., s. 399.

<sup>6</sup> M. Misiorny, *Odzyskać dobre imię. Radom: spojrzenie od wewnątrz*, „Trybuna Ludu” z 18 sierpnia 1976.

<sup>7</sup> I. Dryll, *Najważniejsze sprawy narodu*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>8</sup> *Listy i depeze do Edwarda Gierka*, „Słowo Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>9</sup> *Nie pozwolimy naruszyć spokoju pracy*, „Słowo Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>10</sup> JWG, *Z partią*, „Panorama” 1976, nr 27.

<sup>11</sup> *Na masowych wiecach polska klasa robotnicza wyraża pełne poparcie dla polityki partii i jej I Sekretarza, dla rządu i premiera. Listy i depeze do tow. Edwarda Gierka i tow. Piotra Jaroszewicza*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>12</sup> A. Łoś, *Plakały, a broniły*, „Polityka” 1976, nr 29.

<sup>13</sup> *Pracą i postawą przywrócimy dobre imię miastu. Wiec w Radomiu*, „Trybuna Ludu” z 1 lipca 1976.

<sup>14</sup> M. Misiorny, op. cit.

Niektóre epitety związane były z niszczycielską i kryminalną sferą zająć, wtedy pisano o „podpalaczach”<sup>15</sup>, „niszczycielach”<sup>16</sup>, „grabieżcach”, „rozbójnikach”, „złodziejach”<sup>17</sup>, inne ze sferą społeczną; tutaj prym wiedli: różnej maści „rozrabiacze”<sup>18</sup>, „awanturnicy”<sup>19</sup>, „mąciociele ładu społecznego”<sup>20</sup> czy „aspołeczne grupy ludzi”<sup>21</sup>.

Ponownie swój renesans przeżywało określenie „elementy” z różnymi przymiotnikami. Były więc „nieodpowiedzialne elementy”<sup>22</sup>, elementy „wichrzycielskie”<sup>23</sup>, „awanturnicze”, „warcholskie i niszczycielskie”<sup>24</sup>, „pasożytnicze i chuligańskie”<sup>25</sup>, „wrogie i panikarskie”<sup>26</sup>.

Bardzo rzadko używano mniej ekspresywnego miana „sprawcy zamieszek”, ale zdarzały się nawet „rozhisteryzowane kobiety”<sup>27</sup>. Sporadycznie tylko próbowano dokonać podziału na winnych bezpośrednio i ich inspiratorów<sup>28</sup>, a i tak wątek ten został z czasem zaniechany.

Ten monolityczny, ale dość ubogi pod względem znaczeniowym wizerunek kontestującej grupy opierał się na nieco bardziej rozbudowanej charakterystyce niż wyłącznie epitety ujemne. Wielokrotnie podkreślano ograniczony pod względem ilościowym zakres wydarzeń oraz ich uczestników. W powszechnym użyciu występowało zdrobnienie — „garstka”<sup>29</sup>. Prasa podkreślała wiek demonstrantów. Mieli to być w przeważającej mierze ludzie młodzi, co za tym idzie niedoświadczeni, porywczy, nieodpowiedzialni, popędliwi, a z drugiej strony wiele zawdzięczający państwu, dla którego jeszcze nic nie zrobili<sup>30</sup>. Młodość stała się synonimem chuligaństwa. Stąd określenia typu: „rozwydrzone młokosy”<sup>31</sup>, „aspołeczne i rozwydrzone grupy młodzieży”<sup>32</sup>, „watahy wyrostków”<sup>33</sup>.

W dość oryginalny, choć mało klarowny i niekonsekwentny sposób, podjęto próby przedstawienia klasowej przynależności protestujących. Myśl propagandowa zmierzała w tej kwestii w dwóch kierunkach. W pierwszej grupie publikacji pisano o ludziach, którzy podszywali się jedynie pod robotników<sup>34</sup> i którzy z klasą robotniczą nigdy nie mieli nic

<sup>15</sup> *Nasze poparcie — to wydajna, zdyscyplinowana praca, sumienne wykonywanie obowiązków. Skróć wystąpienia tow. Aleksandra Zarajczyka na wiecu w Kielcach*, „Słowo Ludu” z 29 czerwca 1976.

<sup>16</sup> *Pełna aprobata ludzi pracy dla polityki partii i państwa*, „Trybuna Ludu” z 29 czerwca 1976.

<sup>17</sup> *Pracą i postawą przywrócimy dobre imię miastu*, „Trybuna Ludu” z 1 lipca 1976.

<sup>18</sup> *Listy i depeche do Edwarda Gierka*, „Słowo Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>19</sup> *Nasze poparcie — to wydajna, zdyscyplinowana praca*, „Słowo Ludu” z 29 czerwca 1976.

<sup>20</sup> *Na masowych wiecach*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>21</sup> *Pełna aprobata ludzi pracy*, „Trybuna Ludu” z 29 czerwca 1976.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> *Zdecydowane poparcie robotniczych załóg dla konsekwentnej polityki partii i rządu*, „Żołnierz Wolności” z 28 czerwca 1976.

<sup>24</sup> *Na masowych wiecach*, „Trybuna Ludu” z 29 czerwca 1976.

<sup>25</sup> *P. Jaroszewicz przyjął delegację robotników Radomia*, „Trybuna Ludu” z 29 lipca 1976.

<sup>26</sup> *Jedynie słuszna droga, to droga dynamicznego rozwoju kraju*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>27</sup> *Pracą i postawą przywrócimy dobre imię miastu*, „Trybuna Ludu” z 1 lipca 1976.

<sup>28</sup> *Na masowych wiecach*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>29</sup> *Ibidem*. Piotr A. Tusiński liczbę uczestników zająć tylko w samym Radomiu oblicza na co najmniej 20 tys. osób, P. A. Tusiński, op. cit., s. 67.

<sup>30</sup> *Manifestacyjne poparcie polityki partii i jej kierownictwa*, „Głos Wybrzeża” z 29 czerwca 1976. Wątek wykorzystania młodych ludzi jako głównych winowajców zająć był wypełnieniem wytycznych I sekretarza KC z telekonferencji z dnia 26 czerwca, A. G a r l i c k i, op. cit., s. 397.

<sup>31</sup> *Nasze poparcie — to wydajna, zdyscyplinowana praca*, „Słowo Ludu” z 29 czerwca 1976.

<sup>32</sup> *Nie pozwolimy naruszyć*, „Słowo Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>33</sup> *A. L o ś*, op. cit.

<sup>34</sup> *S. B e r u s*, *Patriotyzm na żelaznej drodze*, „Słowo Ludu” z 20 lipca 1976.

wspólnego. Drugi, odmienny biegun zajmowały stwierdzenia typu: „Oni nie należą do klasy robotniczej — mówiono o warchołach, którzy naruszyli ład i porządek”<sup>35</sup>. Wypowiedzi takie można by postrzegać jako odebranie przywileju przynależności do wiodącej klasy społecznej. Tym samym jest to zakamuflowane przyznanie, że wśród protestujących znajdowali się także robotnicy. Taką konstatację potwierdzają przekazy zaczerpnięte z prasy lokalnej. Na przykład gdański „Głos Wybrzeża” informował o przerywających pracę robotnikach, łągodząc jednocześnie ten fakt własnym komentarzem: „Okazało się, że część pracowników, która w dorobek stoczni wniosła jeszcze niewiele, przypisywała sobie prawo do narzucenia swego zdania większości, nie mając do tego żadnego moralnego tytułu”<sup>36</sup>.

Dość ważną, a zarazem godną napiętnowania kwestią uczyniono rzekomo negatywny stosunek do pracy, wykreowany przez prasę na jedną z głównych cech wszystkich uczestników wydarzeń. Szeroko stosowano etykiety typu „nieroby” czy „garstka nierobów”<sup>37</sup>. Inne określenia to „kombinatorzy”, „pasożyty”, „żyjące kosztem ogółu obiboki”. „Oni to przede wszystkim — ci z marginesu — mobilizują się przy każdej publicznej sprawie, aby iść przeciw”. Co ciekawe, autorka tych słów w dalszym ciągu swej wypowiedzi narzeka na brak kultury cywilizacyjnej, wiedzy ekonomicznej, politycznej i historycznej wśród sprawców wydarzeń<sup>38</sup>. Wywołuje to pewien mankament natury logicznej. Inkryminacje takie w sposób pośredni ponownie kwestionują pogląd o wyłącznie chuligańskim charakterze ekscesów; dziwne byłoby bowiem oskarżanie marginesu społecznego o brak wiedzy historycznej czy ekonomicznej.

Charakterystycznymi cechami opisywanej grupy miały być nieodpowiedzialność<sup>39</sup>, głupota i bezmyślność<sup>40</sup>. Stosując moralizatorską manierę, artykuł redakcyjny „Sztandaru Młodych” donosił o infantylnym braku zrozumienia, że „nad rozwojem należy pracować”: „Tylko człowiek bezmyślny może bowiem twierdzić, że nie obchodzą go sprawy państwa, że sytuacja gospodarcza kraju jego nie dotyczy — — Tylko człowiek bezmyślny bowiem nie zechce zastanowić się nad tym, jak będzie jutro i co należy zrobić, żeby to jutro było lepsze. Tylko człowiek bezmyślny, którego jedynym argumentem na rzeczową dyskusję jest tępa, odruchowa — warcholska reakcja może zdecydować się na to, by niszczyć część naszego wspólnego — — dobra, dewastować urządzenia, plądrować sklepy, ważyć się zakłócać spokój obywateli, dezorganizować, choćby na krótko życie i pracę”<sup>41</sup>.

Czasami zwykłą głupotę zastępowano głupotą polityczną<sup>42</sup>. Pisano wtedy o braku dojrzałości politycznej<sup>43</sup>, niezrozumieniu sensu socjalistycznej demokracji<sup>44</sup>. Zdaniem

<sup>35</sup> *Na masowych wiecach*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>36</sup> *Manifestacyjne poparcie polityki*, „Głos Wybrzeża” z 29 czerwca 1976. Zgodnie z sugestią Głównego Urzędu Kontroli Publikacji, Prasy i Widowisk, redakcja „Polityki” uzupełniła jedną z notek, która mogła wywołać wrażenie uczestnictwa w rozruchach wyłącznie robotników, dodatkową informacją dotyczącą „elementów pasożytniczych i chuligańskich, kryminalnych i antysocjalistycznych”, *Czarna księga cenzury PRL*, Londyn 1977, t. II, s. 434–435.

<sup>37</sup> *Listy i depesze do Edwarda Gierka*, „Słowo Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>38</sup> J. W i ę c e k, *O szacunek dla naszego wspólnego dobra*, „Trybuna Ludu” z 1 lipca 1976.

<sup>39</sup> Ibidem.

<sup>40</sup> *Manifestacyjne poparcie polityki*, „Głos Wybrzeża” z 29 czerwca 1976.

<sup>41</sup> Artykuł redakcyjny (bez tytułu), „Sztandar Młodych” z 28 czerwca 1976.

<sup>42</sup> JWG, op. cit.

<sup>43</sup> *Pełna aprobata ludzi pracy*, „Trybuna Ludu” z 29 czerwca 1976.

<sup>44</sup> *Zdecydowane poparcie robotniczych załóg*, „Żołnierz Wolności” z 28 czerwca 1976.

„Sztandaru Młodych”: „niektórzy z nas nie dorośli jeszcze do tego, aby w sposób właściwy tę formę życia politycznego [dialog — MM] — wykorzystywać dla przyspieszenia rozwoju kraju i poprawy warunków życia narodu”<sup>45</sup>. Nierzadko oprócz frazeologii propaństwowej odwoływano się do nomenklatury patriotycznej. Pisano wtedy o wichrzycielach, którym obcy jest interes socjalistycznej Ojczyzny<sup>46</sup> czy własnego kraju i narodu<sup>47</sup>.

Jeśli podczas kampanii propagandowej używano zazwyczaj opisów grupowych, najczęściej nie konkretyzując żadnych personaliów, to w relacjach z procesów sądowych skupiono się już na określonych przypadkach osób wymienionych z nazwiska. Następową tu prosta generalizacja opisywanych przykładów jednostkowych. Miały one w świadomości czytelnika stać się negatywnym wzorcem wszystkich demonstrujących. Opisując poszczególne, starannie dobrane postaci, propaganda kreowała wrażenie, że ich cechy, zachowanie, a nawet biografie są charakterystyczne dla wszystkich uczestników zająć. Opisywano ich jako nigdzie niepracujących, prowadzących „pasożytniczy tryb życia” recydywistów i alkoholików<sup>48</sup>. Podczas pokazowego procesu, jaki odbył się w Radomiu w dniach 19–20 lipca, pisano: oskarżeni nie wyrażają skruchy, „zadają świadkom agresywne pytania”, kłamią, przeciągają proces, a przy tym zachują się dość swobodnie, „jakby nie zdawali sobie sprawy, że to właśnie oni i im podobni spowodowali wielomilionowe straty w mieście, że do dziś leżą w szpitalach ciężko ranni obrońcy ładu i mienia, że splamili dobre imię Radomia”<sup>49</sup>. Jak z drwiną podawała prasa, o nich to właśnie „jeden z ośrodków dywersji” mówił „obrońcy interesów klasy robotniczej”<sup>50</sup>, co świadczyło zresztą również przeciwko nim.

Na wydarzenia z Radomia i Ursusa, przy całkowitym pominięciu wypadków z Płocka, prasa zareagowała dość szybko. Spektrum opisywanych zająć było jednak ograniczone. Charakterystyczna jest jednowymiarowość konwencji przedstawianych wypadków — identyczna jak przy opisie ich uczestników — poza którą nie wyszedł żaden propagandowy przekaz. Pragnienie przedstawienia wydarzeń w kategoriach wyłącznie chuligańskich ekscesów narzucało zarówno stylistykę, formę, jak i język relacji. Wyjątkowo ostrożnej retoryki używał początkowo „Sztandar Młodych”, opisując: „nieprzemysłane, zakrawające wręcz na chuligańskie, wybryki”<sup>51</sup>. Inne publikacje nie przejawiały już tak daleko posuniętej powściągliwości. Ubóstwo znaczeniowe przekazu wynagradzano wielowariantowym prezentowaniem tych samych etykiet. Najczęściej stosowanymi określeniami były: „haniebne ekscesy”, „gorszące zająćia”<sup>52</sup>, „akty wandalizmu”<sup>53</sup>, „burdy i awantury”<sup>54</sup>, „bru-

<sup>45</sup> J. Weber, *Co manifestujemy?*, „Sztandar Młodych” z 29 czerwca 1976.

<sup>46</sup> *Jedynie słuszna droga*, „Kurier Polski” z 28 czerwca 1976. Taką frazeologią, ze względu na szczególnie typ odbiorcy, operował czasami „Kurier Polski”.

<sup>47</sup> *Na masowych wiecach*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>48</sup> *Sprawcy chuligańskich awantur i rabunków w Radomiu — pod sądem*, „Trybuna Ludu” z 19 lipca 1976.

<sup>49</sup> J. Głębocki, *Surowe kary za rabunek i chuligaństwo*, „Słowo Ludu” z 20 lipca 1976.

<sup>50</sup> A. Kł., *Wyrok w procesie radomskim*, „Życie Warszawy” z 20 lipca 1976.

<sup>51</sup> Artykuł redakcyjny (bez tytułu), „Sztandar Młodych” z 28 czerwca 1976.

<sup>52</sup> *Rzetelna praca — poparciem dla polityki partii i rządu*, „Kurier Polski” z 28 czerwca 1976. Jedną z cech „nowomowy” jest postrzeganie języka jako systemu znaków służących przede wszystkim do przekonywania, a nie informowania. Dlatego kładł większy nacisk na sferę emocjonalną wypowiedzi, niż na rzeczywiste naświetlenie faktów. Na temat nowomowy vide: M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990.

<sup>53</sup> P. Jaroszewicz *przyjął delegację*, „Trybuna Ludu” z 29 lipca 1976.

<sup>54</sup> *Pracą i postawą przywrócimy dobre imię miastu*, „Trybuna Ludu” z 1 lipca 1976.

talna przemoc”, „hańbiące i brutalne zachowanie”<sup>55</sup>, „chuligańskie wyczyny”<sup>56</sup>, „wybryki”<sup>57</sup>. Można również wyróżnić oddzielny zestaw epitetów, przynależnych bardziej do kategorii terminów kryminalnych niż chuligańskich: „rabunek”, „zwykłe czyny kryminalne”<sup>58</sup>, „działalność przestępcza”<sup>59</sup>. Ogromną grupę stanowiły eufemizmy: „godne pożalowania wydarzenia”<sup>60</sup>, „wypadki naruszania porządku publicznego”<sup>61</sup>, „uliczne incydenty” oraz „zakłócenia” porządku publicznego<sup>62</sup>, „obcy i przykry zgrzyt”<sup>63</sup>, „nieodpowiedzialne wystąpienia”, „oburzające wypadki”<sup>64</sup> i nieco późniejsze, przyjęte zresztą w historiografii, określenie „wypadki czerwcowe”<sup>65</sup>. Po raz kolejny spotkać można motyw „podnoszenia ręki” na „dorobek i zdobycze całego narodu”<sup>66</sup>.

Równocześnie starano się zmarginalizować wydarzenia za pomocą metod językowych — stąd określenia typu „próby rozróbek”<sup>67</sup> — oraz minimalizowania ilościowego wystąpień. Tutaj powoływano się na wspomniane już niewielkie grupy ludzi dążących do konfrontacji, relatywnie małą ilość wypadków „czasowego opuszczenia miejsc pracy” i tylko dwa przypadki wyjścia na ulicę<sup>68</sup>. Takie podejście zderzało się swą nielogicznością z rozmiarami strat materialnych, na których koncentrowała się prasa; okazywało się bowiem, że „nieliczna grupka” dokonywała wielomilionowych zniszczeń.

O uczestnikach wydarzeń z Radomia i Ursusa pisano: „potrafią sterroryzować środowisko, uciekać się do aktu wandalizmu i chuligaństwa, grabienia mienia społecznego i dezorganizacji życia”<sup>69</sup>, „sieją niepokój”<sup>70</sup>. Dużo rzadziej pojawiały się zarzuty typu: „zakłócili rytm sumiennej pracy”<sup>71</sup>, „hamują dalszy rozwój kraju”<sup>72</sup>. Powoływano się na dewastowany dorobek wspólnej pracy<sup>73</sup>, niszczone „wspólne dzieło naszych, robotniczych rąk”<sup>74</sup>. Wykazywano sprzeczność wydarzeń z interesem całej klasy robotniczej<sup>75</sup>.

<sup>55</sup> I. D r y l l, *Najważniejsze sprawy*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>56</sup> *Troska o wspólne dobro*, „Kurier Polski” z 1 lipca 1976.

<sup>57</sup> *Na masowych wiecach*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>58</sup> M. K a m i e n i e c k i, *Zdecydowane stanowisko*, „Trybuna Ludu” z 30 czerwca 1976.

<sup>59</sup> *Składnik współczesnego patriotyzmu*, „Słowo Powszechne” z 29 czerwca 1976.

<sup>60</sup> *Nie pozwolimy naruszyć*, „Słowo Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>61</sup> *Rzetelna praca*, „Kurier Polski” z 28 czerwca 1976.

<sup>62</sup> P. J a r o s z e w i c z, *przyjął delegację*, „Trybuna Ludu” z 29 lipca 1976.

<sup>63</sup> *Prawdziwy głos Polski*, „Żołnierz Wolności” z 28 czerwca 1976.

<sup>64</sup> *Pełna aprobata ludzi pracy*, „Trybuna Ludu” z 29 czerwca 1976.

<sup>65</sup> M. M i s i o r n y, op. cit.

<sup>66</sup> *Manifestacyjne poparcie mieszkańców naszego regionu dla polityki Partii i Rządu*, „Sztandar Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>67</sup> *Troska o wspólne dobro*, „Kurier Polski” z 1 lipca 1976.

<sup>68</sup> A. W. W y s., *Pod rozważę*, „Życie Warszawy” z 28 czerwca 1976. Przypadki odnotowania w prasie „czasowego opuszczenia miejsc pracy” spotkać można niezwykle rzadko i starano się je raczej nawet nie marginalizować, ale wręcz przemilczać. Również samo pojęcie, zastępujące wyeliminowane wówczas słowo „strajk”, było manipulacją językową, J. S a m b o r s k i, *Nowomowa — język naszych czasów*, „Poradnik Językowy” 1985, z. 6, s. 367.

<sup>69</sup> J. G r a b o w i c z, *Talent rozumienia Ojczyzny*, „Walka Młodych” 1976, nr 28.

<sup>70</sup> *Na masowych wiecach*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>71</sup> *Ludzie pracy miast i wsi popierają politykę partii*, ibidem, 30 czerwca 1976.

<sup>72</sup> Ibidem.

<sup>73</sup> J. W i ę c e k, op. cit.

<sup>74</sup> *Na masowych wiecach*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>75</sup> *Manifestacyjne poparcie mieszkańców naszego regionu*, „Sztandar Ludu” z 28 czerwca 1976.

Czasami prasa odwoływała się do uczuć patriotycznych, krytykując „nieodpowiedzialne aspołeczne postawy”, które „plamią honor i godność Polaka”<sup>76</sup>. Do tych wyższych wartości nawiązywał również I sekretarz KW w Lublinie, Ryszard Wójcik, piętnując „garstkę warcholów”, która „deptała w oczach świata naszą godność, bezcześciła dobre imię Polski, niweczyła z trudem zdobyty dorobek”<sup>77</sup>. Jeszcze szerzej problem ten widziała redakcja „Walki Młodych”, pisząc: „szkodzą oni dobremu imieniu Polaka, pozycji, jaką zdobyliśmy sobie w świecie, uwłaczają ambicjom naszego narodu, stwarzają zagrożenie dla postępu — —, mącą potrzebne i zasłużone poczucie satysfakcji, jaką odczuwa każdy ucziwie pracujący Polak”<sup>78</sup>. Wystąpienia miały przynosić szkodę narodowi, ale także „dobremu imieniu polskiego robotnika”<sup>79</sup>. Jednak najbardziej rozbudowaną optyką w analizowaniu sprawy mógł się poszczycić sam I sekretarz KC, który nadał temu wymiar historyczny. Mówił on w Katowicach w kontekście wydarzeń sprzed kilku dni: „historia Polski posiada również karty ciemne — bezładu, samowoli — Rzeczypospolitej szlacheckiej, nierządem — rzekomo — stojącej. Jest to inny, zły nurt naszych dziejów, ten który doprowadził do ogólnego zastoju, upadku potęgi, a wreszcie i upadku państwa. Ciemne, bezmyślne, warcholskie »nie pozwalam« wykopało ongiś grób Ojczyźnie”<sup>80</sup>.

Przewaga opisów ogólnych nie wyczerpywała jednak całego spektrum możliwości propagandowych. Pewna liczba publikacji w sposób bardziej konkretny zajęła się wyliczaniem incydentów i poczynionych szkód. Dzięki rozbudowie obrazów skonkretyzowanych zniszczeń, przekaz stawał się dla odbiorcy bardziej realny, przyswajalny i łatwiejszy do zapamiętania.

Jednym ze sposobów docierania do czytelników było stosowanie metody wyliczeń przy zastosowaniu dynamicznych rzeczowników. „Niszczenie dobra społecznego, demolowanie budynków, rabowanie sklepów, akty zwyczajnego wandalizmu to postępowanie nie mające nic wspólnego z dyskusją”, pisał redaktor naczelny „Polityki” Mieczysław F. R a k o w s k i, by dalej napiętnować „dzikość, wandalizm” i „uliczny terror tłuszczy”<sup>81</sup>.

Dość szczególnego rodzaju analizy psychologicznej protestujących dokonała Jadwiga W i ę c e k, pisząc na łamach „Trybuny Ludu”: „Tłum — podnieca się samym wrzaskiem. Im głośniejszy, tym brutalniej, bezwzględniej”. Do głosu doszły „pokłady niedobrych instynktów. Tak było w Radomiu, w Ursusie”. Następnie, po przedstawieniu wielkich sukcesów gospodarczych Polski oraz obiecujących perspektyw na przyszłość, autorka kontynuowała: „Ile wysiłku nas to kosztowało, ile za nami znoju, ile satysfakcji z powodzenia wspólnej pracy — zapytać trzeba społeczeństwa: tych, co wydobywają węgiel i dają stal, budują drogi i domy, sieją chleb, uczą dzieci, piszą wiersze. Tłum na to nie odpowie. Stoi z boku, kibicuje. Czasami — tak jak w piątek — beztrosko lamie, pali, rujnuje, wdeptuje w ziemię. Nie jego to praca, nie jego troska. Więc histeryzuje, stwarza możliwość dla aktywizacji nierobów i chuliganów, wreszcie dewastuje, co ma pod ręką”<sup>82</sup>. Ta dość zjadliwa w swej

<sup>76</sup> *Manifestacje ludzi pracy w całym kraju. Potępienie burzycieli porządku publicznego*, „Głos Wybrzeża” z 28 czerwca 1976.

<sup>77</sup> *Manifestacyjne poparcie mieszkańców naszego regionu*, „Sztandar Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>78</sup> Artykuł redakcyjny (bez tytułu), „Sztandar Młodych” z 28 czerwca 1976.

<sup>79</sup> *Na masowych wiecach*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>80</sup> *Zbiorową mądrością, pracą, dyscypliną budujemy siłę Polski i pomyślność Polaków. Przemówienie Edwarda Gierka*, „Życie Warszawy” z 3–4 lipca 1976.

<sup>81</sup> M. F. R a k o w s k i, *Faza przemysłu i działania*, „Polityka” 1976, nr 27.

<sup>82</sup> J. W i ę c e k, op. cit.



wymowie wypowiedź bezpośrednio nie definiuje różnicy pomiędzy nieokreślonym tłumem, zdegenerowaną masą a resztą społeczeństwa. Znakomicie oddaje jednak pogardę, dokonuje segregacji na „swoich” i „obcych”, wypełniając tym samym selektywną funkcję języka kampanii — „nowomowy”.

Najbardziej szczegółową relacją na temat radomskich wydarzeń z 25 czerwca było opublikowanie przemówienia prezydenta tego miasta, Tadeusza K a r w i c k i e g o, wygłoszonego podczas wiecu ekspiacyjnego, jaki miał miejsce 30 czerwca na stadionie klubu sportowego „Radomiak”. Przemówienie zostało zamieszczone w „Trybunie Ludu” i lokalnych dziennikach partyjnych, zaś jego obszernie fragmenty w całej polskiej prasie. Opis wypadków poprzedzono przedstawieniem sytuacji finansowej załogi Zakładów Metalowych im. Waltera, która jako pierwsza przerwała pracę. Wysokie podwyżki, zarobki ponad średnią krajową miały zadać kłam finansowym przyczynom późniejszych wypadków, a jednocześnie izolować i tak już uprzywilejowanych kontestatorów od reszty społeczeństwa. „Podzegli ci, dla których godność Polaka, godność robotnika, jest frazesem”. „Kolektyw zakładów nie potrafił opanować sytuacji i izolować w załodze tej grupy, która nie jest godna pracować w zakładach noszących imię legendarnego generała Waltera. Grupa ta — — pociągnęła za sobą niektórych pracowników innych wydziałów, a na ulicach miasta dołączyły do niej elementy pasożytnicze i chuligańskie, kryminalne i antysocjalistyczne. W tym »doborowym« towarzystwie siłą wdzierano się do innych zakładów pracy w Radomiu. Terroryzowano załogi i wymuszano porzucenie pracy — kolektywy tych zakładów nie potrafiły zdecydowanie i skutecznie przeciwstawić się napastnikom”. Dalej nastąpił opis próby podjęcia rozmów z oblegającymi gmach KW PZPR, które jednak spotkały się z „agresywną postawą. Rozwydrzone grupy wdarły się siłą do budynku — — Nastąpiło systematyczne niszczenie pomieszczeń, kradzieże i grabieże, podpalenie gmachu<sup>83</sup> i stojących na ulicy i na parkingu samochodów służbowych i prywatnych”. „Wstyd i hańba dla tych, którzy popierali wandalizm i grabieżców, rzucali kamieniami w przywracających ład i porządek funkcjonariuszy MO — — żądza rozboju i grabieży — — doprowadziła do spalenia 24 samochodów osobowych i ciężarowych, traktorów i autobusów, wozów strażackich, które spieszyły ugasić pożar. Rozbito i rozgrabiono sklepy przy ul. 1 Maja i ul. Żeromskiego, usiłowano podpalić gmach Urzędu Wojewódzkiego i miejskiego, atakowano Komendę Wojewódzką MO. Straty materialne wynoszą 77 milionów złotych. Z rozbitych sklepów zrabowano towary na sumę 30 milionów zł. Można by za te kwoty wybudować wiele nowych mieszkań, żłobków, przedszkoli”<sup>84</sup>. W innych tekstach wspomina się: „Powybijane szyby i podpalone ciężarówki pełne towarów, splądrowane sklepy — oto była ulica Radomia”<sup>85</sup>. Ze sklepów kradziono wódkę, wybito okna w bibliotece, lekarze musieli bronić napadniętych szpitali<sup>86</sup>. Próbujących gasić pożary strażaków obrzucano kamieniami, „wyciągano z wozów strażackich, rozrzucano po ulicy gaśnice i sprzęt,

<sup>83</sup> Znamienne, że wystąpienia demonstrantów przeciwko budynkom Komitetu Wojewódzkiego, poza przytoczonym fragmentem, zdarzały się niezwykle rzadko, a i tutaj przedstawiano je jako element całej serii aktów wandalizmu. Wynikało to zapewne z próby wyrugowania analogii z podpalonym KW w Gdańsku w grudniu 1970 r. i całymi wydarzeniami z Wybrzeża.

<sup>84</sup> *Pracę i postawę przywrócimy dobre imię miastu*, „Trybuna Ludu” z 1 lipca 1976.

<sup>85</sup> A. W. W y s., op. cit. P. A. T u s i ń s k i, nie wyklucza jednak przypadków prowokacji za strony służb porządkowych, P. A. T u s i ń s k i, op. cit., s. 69–70.

<sup>86</sup> A. Ł o ś, op. cit. Na koniec autor jakby broni się, że pisał tylko o jednej stronie radomskich wydarzeń: aktach wandalizmu i warcholstwa, zostawiając jakby w domyśle, że były jeszcze inne.

toporkami rozwalono radiostację”, „rzucano butelkami z benzyną”<sup>87</sup>. Publikacje tego typu budowano za pomocą specyficznym dobranych ekspresywnych środków leksykalnych, narracji podkreślającej dramatyzm i dynamikę wydarzeń oraz za pomocą charakterystycznej konwencji, epatującej przemocą. Taki skondensowany obraz nadawał tekstom charakter przekazu z pola walki, gdzie autor zmuszał czytelnika do opowiedzenia się jednoznacznie po określonej stronie konfliktu. Dla podkreślenia strat wyliczeniom szkód często towarzyszyło wskazanie celów społecznych, na jakie można było przeznaczyć bezpowrotnie utracone pieniądze.

Niektórzy z demonstrujących doczekali się również publikacji personaliów. Miało to miejsce zarówno w artykułach opisujących wydarzenia, jak i w relacjach z rozpraw sądowych odbywających się w drugiej połowie lipca w Radomiu. Akt oskarżenia zarzucał, że 25 czerwca „brali oni szczególnie aktywny udział w zajściach ulicznych, których uczestnicy dopuścili się zamachów na funkcjonariuszy publicznych oraz na mienie społeczne. Spowodowało to wielkie szkody. Część instytucji miejskich nie mogła normalnie funkcjonować”<sup>88</sup>.

Zygmunt Zabrowski, wcześniej dziesięciokrotnie karany głównie za czyny przeciwko zdrowiu i mieniu, 25 czerwca przewodził grupie szczególnie agresywnych awanturników, wybijał szyby w budynkach publicznych<sup>89</sup>. Podczas zajęć „znakomicie podszywał się pod świat pracy, nosił flagę, wznosił okrzyki, wdzierał się na czele tłumów do gmachów publicznych, usiłując nawet reprezentować zbiegowisko”. Następnie „poszedł z koleśkiem do bramy wypić butelkę wina, a później na ulicy napadł na milicjanta”<sup>90</sup>.

Recydywistami byli również bracia Tadeusz i Wojciech Mitakowie, jak podkreślano — nigdzie niepracujący i prowadzący „pasożytniczy tryb życia”, którzy „dopuścili się demolowania wewnątrz obiektów publicznych, włamali się do garażu, skąd wyciągnęli a następnie podpalili samochód”; Stanisław Górka, „który w czasie zajęć był w stanie nietrzeźwym — demolował i grabił sklepy, atakował siły porządkowe”; Ryszard Grudzień, trzykrotnie karany, jeden z „najbardziej agresywnych chuliganów atakujących funkcjonariuszy MO”; Henryk Bednarczyk, który „obrzucał kamieniami strażaków gaszących pożar, niszczył obiekty handlowe i usługowe”. Wszyscy odpowiadać mieli z art. 275 par. 1 i 2 Kodeksu Karnego<sup>91</sup>.

W opozycji do rozrabiających demonstrantów powstał wizerunek sił porządkowych, działających „z wyjątkową powściągliwością” i opanowaniem w celu przywrócenia spokoju i ładu. Również „oburzeni” mieszkańcy miasta pomagali Milicji Obywatelskiej przy „przywracaniu spokoju i ujawnianiu złodziei i podpalaczy”<sup>92</sup>. Zarysowany tu obraz wska-

<sup>87</sup> A. K ł., op. cit.

<sup>88</sup> *Sprawcy chuligańskich awantur i rabunków*, „Trybuna Ludu” z 19 lipca 1976. O samym przebiegu procesu świadczyć może wzmianka w jednej z publikacji, powołująca się na obrońców, którzy również podkreślali wandalizm oskarżonych, J. G ł ę b o c k i, op. cit. Co ciekawe, istniał również zapis cenzorski, nakazujący konsultowanie publikacji na temat procesów z Wydziałem Prasy, Radia i Telewizji KC w celu uzyskania akceptacji, *Czarna księga cenzury PRL* t. I, s. 120.

<sup>89</sup> *Sprawcy chuligańskich awantur i rabunków*, „Trybuna Ludu” z 19 lipca 1976.

<sup>90</sup> J. G ł ę b o c k i, op. cit.

<sup>91</sup> *Sprawcy chuligańskich awantur i rabunków*, „Trybuna Ludu” z 19 lipca 1976.

<sup>92</sup> *Pracą i postawą przywrócimy dobre imię miastu*, „Trybuna Ludu” z 1 lipca 1976. Dychotomiczność obrazu świata była cechą konstytutywną całej propagandy peerelowskiej i wynikała z dogmatu marksistowskiego manicheizmu.

zuje na pewną schizofrenię pojęciową. Odseparowano bowiem pozytywnie przedstawianych mieszkańców miasta od, wydawałoby się, niewiadomego pochodzenia marginesu społecznego, wywodzącego się być może w ogóle spoza Radomia. Nie przeszkadzało to nieco dalej, przy okazji informacji o zatrzymaniu najbardziej aktywnych uczestników zająć, ogłosić: „Wśród zatrzymanych — — jest niestety wiele młodzieży, która brała aktywny udział w zająciach. Żle to świadczy o wychowaniu dzieci”. Prasa również uspokajała; siły porządkowe odzyskały część zrabowanych towarów, niektórzy z zatrzymanych zostali już skazani orzeczeniami kolegiów ds. wykroczeń i wyrokami sądów i wszyscy poniosą surową, zasłużoną karę<sup>93</sup>.

Specyficzną formę przybierały doniesienia dotyczące ofiar w ludziach. W „akcji przywracania spokoju i bezpieczeństwa” rannych zostało 75 funkcjonariuszy porządkowych, w tym 8 ciężko. Śmierć poniosło dwóch uczestników zająć, których „przygnietli przyczepą traktorową ich kompani”<sup>94</sup>. Niezwykle rzadkie wspomnianie ofiar śmiertelnych posiadało wyłącznie taką optykę; ranni demonstranci przemilczani byli całkowicie.

Zaburzenia społeczne i przerwy w pracy ograniczone zostały w prasie centralnej wyłącznie do Radomia i Ursusa. Prasa lokalna, jeśli już pisała o wypadkach z własnego terenu, to czyniła to w sposób niezwykle ogólnikowy i eufemistyczny. „Głos Wybrzeża” donosił: „z uczuciem żalu, rozgoryczenia i dezaprobaty przyjęliśmy fakt przerwania pracy przez część pracowników Stoczni Gdańskiej. Byli wśród nich tacy, którzy opuścili swoje stanowiska i wywierali nacisk na większość uczciwie pracującej załogi”<sup>95</sup>. Przy opisie takich incydentów starano się je marginalizować i bagatelizować.

Drugim, znacznie skromniejszym nurtem, który wylania się z analizy ówczesnej prasy, było przedstawienie skutków wydarzeń w kontekście zakłócenia przeprowadzanych w kraju konsultacji. Kontestatorzy z Radomia i Ursusa, „naruszając ład i porządek zakłócili demokratycznie prowadzony dialog partii i państwa z narodem”<sup>96</sup>. Wystąpili przeciw „praktyce uczciwej, rzetelnej debaty”<sup>97</sup>, przeciwko propozycji „głęboko demokratycznej formy konsultacji”<sup>98</sup>. Ten sposób konceptualizacji wydarzeń wymagał jednak poszerzenia ich wymiaru społecznego i wyjścia poza wizerunek konfliktu na tle czysto chuligańskim. W pewien sposób wiązał się również z kwestią dążeń przypisywanych protestującym. Dlatego też na przedstawiany w propagandzie obraz intencji uczestników wypadków wpływały dwie determinanty. Pierwszą z nich była wspomniana już próba zredukowania wydarzeń wyłącznie do zamieszek o podłożu chuligańskim.

Potwierdzając rozrabiacki aspekt wydarzeń, dążenia ich uczestników sprowadzono do wymiaru kryminalnego. Ich intencje ograniczono do wandalizmu, kradzieży, chęci wprowadzenia „zamętu i dla wyżycia się”<sup>99</sup>. Z drugiej strony propaganda starała się nawiązać do realnych, choć poddanych odpowiedniej manipulacji, przyczyn konfliktów

<sup>93</sup> Ibidem.

<sup>94</sup> Ibidem.

<sup>95</sup> *Manifestacyjne poparcie polityki*, „Głos Wybrzeża” z 29 czerwca 1976.

<sup>96</sup> *Niezlomnie strzec będziemy dorobku naszej socjalistycznej Ojczyzny*, „Żołnierz Wolności” z 29 czerwca 1976.

<sup>97</sup> *Prawdziwy głos Polski*, ibidem, 28 czerwca 1976.

<sup>98</sup> *Jedynie słuszna droga*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>99</sup> J. Więcek, op. cit.

z ulic Radomia i Ursusa. Wówczas nurt refleksji poszerzano o aspekt społeczno–polityczny, przy czym druga część tego określenia była starannie ukrywana.

Tak postrzegana kategoria celów zaprzeczała całkowicie opiniom o wyłącznie anarchicznym charakterze wypadków. Posiadała jednocześnie uzasadnienie, jeśli nie bardziej konkretne na płaszczyźnie logicznej, to na pewno o dużo większym ciężarze gatunkowym. Ich uczestnicy usiłowali w sposób świadomy „zepchnąć nas z obranej drogi”<sup>100</sup>, „wytworzyć atmosferę presji i napięcia”<sup>101</sup>, próbowali „zamącić” „dobrą atmosferę społeczną kraju, zakłócić rytm naszej codziennej, wytężonej pracy”<sup>102</sup>. Były to więc wystąpienia skierowane przeciwko przeprowadzanym w kraju konsultacjom rządu i społeczeństwa. Biorący udział w wypadkach chcieli „zakłócić rzeczową atmosferę, w jakiej odbywała się dyskusja w zakładach pracy”<sup>103</sup>, „utrudnić przeprowadzenie szczerej, rzeczowej konsultacji z narodem”<sup>104</sup>, usiłowali „w miejsce spokojnej wymiany argumentów wprowadzić odruchy emocjonalne, aby przeradzać je w ekscesy”<sup>105</sup>.

Przyznać należy, że mimo całej eufemiczności tego typu inkryminacji posiadają one wyraźny już charakter polityczny. Co znamienne, takie konstatacje, choć mogły być świetną introdukcją przy konstruowaniu właśnie politycznego aspektu wydarzeń, nigdy nie zostały rozwinięte. Żadna publikacja nie przeniosła ich na płaszczyznę politycznej walki z ustrojem i władzą ludową. Wynikało to być może z tego, że po raz kolejny przeciwko proletariackiemu — z założenia — państwu wystąpiła klasa robotnicza, ale również z krótkiego okresu kampanii. Najprostszym, ale chyba najbardziej odpowiadającym rzeczywistości wytłumaczeniem może być też brak potrzeby upolitycznienia wydarzeń. Czysto ekonomiczne przyczyny zaburzeń nie zmuszały władzy do walki argumentacją polityczną. Niestety, kwerenda archiwalna nie wniosła w tym zakresie żadnych istotnych informacji.

Jednym z nielicznych przykładów sięgnięcia do argumentacji politycznej, będącym zarazem klasycznym modelem zaczerpniętym z kanonu „nowomowy”, była publikacja Władysława Maciejki, głosząca m.in.: „To czego dopuszczały się grupy pijane głupotą lub nienawiścią — a co było próbą zdzierania z ojczyzny zasad socjalistycznego i narodowego współżycia — nie ma nic wspólnego z podejrzeniem patriotycznych, uczciwych milionów mas ludzkich o podważanie konstrukcji budowy podstaw socjalizmu i programu rozwijania socjalizmu zgodnie z uchwałami nakreślonymi na VII Zjeździe PZPR”<sup>106</sup>. Podobną retorykę, rozbudowując jeszcze bardziej odniesienia do wartości wyższych, stosowano znacznie częściej. „Kurier Polski” napominał: „Wszelkie przejawy zakłócania ogólnie przyjętych norm współżycia stanowią próbę podważenia zasad demokracji socjalistycznej. Uniemożliwiając normalny, spokojny przebieg dialogu między partią a społeczeństwem, ludzie, którzy demolowali sklepy w Radomiu i cięli palnikami szyny w Ursusie, targnęli się nie tylko na społeczne dobro, ale naruszyli zasady wzajemnego zaufania”<sup>107</sup>. Wystąpienia takie „godziły w istotę demokratycznych zasad współpracy między

<sup>100</sup> Ibidem.

<sup>101</sup> *Pełna aprobata ludzi pracy*, „Trybuna Ludu” z 29 czerwca 1976.

<sup>102</sup> Ibidem.

<sup>103</sup> *Na masowych wiecach*, ibidem, 28 czerwca 1976.

<sup>104</sup> *Jedynie słuszna droga, to droga dynamicznego rozwoju kraju*, ibidem.

<sup>105</sup> JWG, op. cit.

<sup>106</sup> W. M. [W. Maciejka], *Z oburzeniem i goryczą*, „Życie Literackie” 1976, nr 27.

<sup>107</sup> *Troska o wspólne dobro*, „Kurier Polski” z 1 lipca 1976.

państwem i obywatelem”<sup>108</sup>, były próbą „uszczipienia demokratycznego, humanistycznego dorobku narodu”<sup>109</sup> oraz nadużycia swobód demokratycznych<sup>110</sup>.

W nieco innej konwencji, skłaniając się raczej ku próbom *quasi*-socjologicznego wytłumaczenia przyczyn zajść, zabrzmiały słowa I sekretarza KW PZPR w Katowicach, Zdzisława Grudnia, oskarżającego grupy kontestujące podwyżki o to, że: „zdobycy naszego socjalistycznego państwa pragnęły wykorzystać dla celów egoistycznych, nie bacząc na skutki swego awanturnictwa”<sup>111</sup>.

Wyjątkowo szeroki zakres, w stosunku do całej kampanii, przybrała akcja potępiająca uczestników wydarzeń w Radomiu i Ursusie. Zaledwie jeden numer „Żołnierza Wolności” przynosił doniesienia z wieców odbywających się aż w czterdziestu miastach całej Polski<sup>112</sup>. Prasa podkreślała spontaniczne i masowe uczestnictwo w manifestacjach, zarówno aktywu partyjnego, jak również zwykłych mieszkańców poszczególnych miejscowości<sup>113</sup>. Stylistykę wypowiedzi często opierano na patosie. Właśnie wiece, jak pisał jeden z dzienników, miały być tą chwilą „w życiu narodu, kiedy łączą go rozliczne więzi — poczucie godności, szacunku dla siebie, duma z dorobku, poczucie gospodarskiej współodpowiedzialności — — kiedy wszyscy uczciwi ludzie pragną wręcz zmanifestować to wszystko, co na co dzień bez wielkich słów urzeczywistniają po prostu swoją pracą i postawą w życiu”<sup>114</sup>. Równie podniosły jest inny fragment, dodatkowo dla zwiększenia efektu poddany fabularyzacji: „Kilkuletni chłopiec natarczywie dopytuje się matki, która w skupieniu słucha słów I sekretarza KW PZPR w Kielcach, Aleksandra Zarajczyka: — — Mamo, o czym mówi ten pan? — — O Polsce, synku — — W gąszczu szturmówek także i transparenty. Dużo transparentów”<sup>115</sup>. „Prawdziwy głos Polski to głos ludzi na

<sup>108</sup> *Listy do I Sekretarza KC PZPR i Prezesa Rady Ministrów*, „Trybuna Ludu” z 30 czerwca 1976.

<sup>109</sup> Artykuł redakcyjny (bez tytułu), „Sztandar Młodych” z 28 czerwca 1976.

<sup>110</sup> *Pełna aprobata ludzi pracy*, „Trybuna Ludu” z 29 czerwca 1976.

<sup>111</sup> *Ibidem*.

<sup>112</sup> *Niezłomnie strzec będziemy*, „Żołnierz Wolności” z 29 czerwca 1976. Zestawienia teleksów z poszczególnych miast, zawierających informacje na temat dat, godzin, miejsc i liczby uczestników organizowanych manifestacji, AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. robocza 929/50.

<sup>113</sup> *Na masowych wiecach*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976. Jak wynika z opublikowanego przez Andrzeja Garlickiego dokumentu, podczas telekonferencji Gierka z sekretarzami Komitetów Wojewódzkich PZPR, I sekretarz KC informował o oczekiwanim dobranym składzie uczestników manifestacji, wskazywał na argumenty, jakimi posługiwać się mieli zebrani oraz poruszaną tematykę, opartą na materiałach wysłanych z KC. W dalszym ciągu swej wypowiedzi Gierek stwierdził: „trzeba stworzyć atmosferę potępienia dla tych zakładów, to musi być atmosfera pokazywania na nich jak na czarne owce, jak na ludzi, którzy powinni się wstydić, że w ogóle są Polakami, że w ogóle na świecie chodzą”. Jeśli chodzi o wiec w Radomiu: „trzeba odbyć wiec w Radomiu i województwa sąsiednie będą musiały posłać trochę aktywu do Radomia i trzeba będzie tam zebrać radomiaków (!) i powiedzieć im, jak my ich oceniamy, jak oni wychowali swoje dzieci, jak oni szkodzą Polsce. Po prostu, towarzysze, radomiacy powinni odczuć, że cała Polska ich lekceważy, że cała Polska ma do nich pretensje, że cała Polska będzie im to długo pamiętała”. Następnie Jan Szydłak przedstawił ogólny zarys przyszłych wieców oraz zaproponował treści i wskazał adresatów rezolucji i „spontanicznej” korespondencji. Szydłak wypowiedział się również na temat stylistyki językowej, jaka obowiązywać miała mówców wiecowych, ale można to rozszerzyć, nie popełniając żadnego nadużycia, na dużą część stylistyki propagandowej tamtego okresu: „I prośba taka — mówił Szydłak — byście nie zawsze byli w wystąpieniach w pełni w zgodzie z Adamem Mickiewiczem, używali słownictwa konkretnego, jasno określającego i dosadnego w stosunku do tych elementów”, A. G a r l i c k i, op. cit., s. 399–402.

<sup>114</sup> B. D r ó Ź d Ź, *Nakaz patriotyzmu*, „Życie Warszawy” z 28 czerwca 1976.

<sup>115</sup> *Ludzie pracy Kielecczyny wyrażają zdecydowane poparcie dla polityki partii i rządu*, „Słowo Ludu” z 29 czerwca 1976.

wieczach, to dzieło, które tworzą codzienną upartą pracą swych rąk, umysłów i gorących, patriotycznie czujących serc”<sup>116</sup>. Jak informowano, większość wieców kończyła się odśpiewaniem hymnu narodowego, co podnosiło ich rangę, nadając jednocześnie bardziej uroczysty charakter i wzmacniając poczucie więzi narodowej.

Obszernego opisu doczekała się wielka manifestacja zorganizowana w Warszawie. Jej uczestnikami mieli być członkowie partii i „ich bezpartyjni towarzysze pracy”: „z robotniczymi i narodowymi sztandarami, przy wtórze rewolucyjnych i patriotycznych pieśni, uczestnicy manifestacji przeszli ulicami stolicy. Pod gmachem — siedzibą Komitetu Centralnego PZPR, społeczeństwo Warszawy i województwa stołecznego okrzykami na cześć partii, jej Komitetu Centralnego i Biura Politycznego, na cześć Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza, potwierdziło wierność tej linii politycznej, którą sformułował VI Zjazd, a rozwinęły uchwały VII Zjazdu PZPR”. W tej konwencji utrzymany był także opis późniejszych wydarzeń na Stadionie X-lecia: „Na płycie stadionu — młodzież ze wszystkich zakładów przemysłowych Warszawy. Przed trybuną stają poczty sztandarowe organizacji partyjnych. Na maszty wpływają dwie flagi: państwowa i robotnicza. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego, śpiewają wszyscy zgromadzeni”<sup>117</sup>. Uwagę czytelników przyciągano również publikacją reportaży zdjęciowych z manifestacji. Na pierwszej stronie jednego z numerów „Sztandaru Ludu” zamieszczono sześć fotografii z wieców odbywających się na terenie całego województwa lubelskiego<sup>118</sup>, co można porównać wyłącznie z dotychczasowymi obchodami 1 Maja.

Prasa opisywała i — co ważne — podtrzymywała „potężny głos oburzenia i gniewu, jaki rozległ się w całej Polsce”<sup>119</sup>. Niestrudzenie podkreślano jednorodność zgromadzonych: „Brzmiący zgodnym chórem głos znakomitej większości narodu stawia politycznych głupców i pospolitych warcholów poza nawiasem ogólnonarodowej rozmowy”<sup>120</sup>. Identyfikację zadanie spełniało częste odwoływanie się do metody wyliczeń: „Robotnicy, inżynierowie, pracownicy umysłowi i fizyczni, pracujący w przemyśle i rolnictwie, przedstawiciele wolnych zawodów, bezpartyjni i członkowie partii — tysiące Polaków. Szli manifestacyjnie ulicami miast całego kraju — Śląska, Katowic, Warszawy, Poznania, Kielc, Szczecina, Płocka, Zamościa, Tarnobrzega, Leszna, Sieradza, Wrocławia, Białegostoku i wielu innych. Szli z transparentami, szturmówkami i sztandarami, spokojnie, poważnie, godnie”<sup>121</sup>. Wielką rolę odgrywały mocno nacechowane określenia emocjonalne: „ostre”<sup>122</sup>, „bezwzględne”, „zdecydowane” potępienia, „stanowczy sprzeciw”<sup>123</sup>, „najgłębsze”<sup>124</sup>, „spontaniczne i gwałtowne”<sup>125</sup> oburzenie. Potępienia mogły być również wyrażane: „z całą surowością”<sup>126</sup> lub „kategorycznie”<sup>127</sup>. Odcinano się „z całą stanowczością”<sup>128</sup> albo

<sup>116</sup> *Prawdziwy głos Polski*, „Żołnierz Wolności” z 28 czerwca 1976.

<sup>117</sup> *Pełna aprobata ludzi pracy*, „Trybuna Ludu” z 29 czerwca 1976.

<sup>118</sup> *Manifestacyjne poparcie mieszkańców naszego regionu*, „Sztandar Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>119</sup> *Pracą i postawą przywrócimy dobre imię miastu*, „Trybuna Ludu” z 1 lipca 1976.

<sup>120</sup> JWG, op. cit.

<sup>121</sup> *Z powagą i odpowiedzialnością*, „Kurier Polski” z 29 czerwca 1976.

<sup>122</sup> *Zdecydowane stanowisko*, „Sztandar Ludu” z 1 lipca 1976.

<sup>123</sup> *Na masowych wiecach*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>124</sup> *Ibidem*.

<sup>125</sup> *Z. Siedlecki, Co myśli i czuje społeczeństwo polskie*, „Trybuna Ludu” z 29 czerwca 1976.

<sup>126</sup> *Jesteśmy z partią i nigdy jej nie zawiedzimy!*, „Żołnierz Wolności” z 28 czerwca 1976.

<sup>127</sup> *Pełna aprobata ludzi pracy*, „Trybuna Ludu” z 29 czerwca 1976.

<sup>128</sup> *Manifestacje ludzi pracy w całym kraju. Potępienie burzycieli porządku publicznego*, „Głos Wybrzeża”

„z całą konsekwencją”<sup>129</sup>. „Piętnowano”<sup>130</sup>, wyrażano „najwyższy sprzeciw i pogardę”<sup>131</sup> i „zdecydowaną dezaprobatę”<sup>132</sup>. Załoga jednego z zakładów w Zielonej Górze była wstrząśnięta<sup>133</sup>, innych „przepełniała gorycz”<sup>134</sup>. Irena D r y l l w jednym ze swych emocjonalnych artykułów pisała: „Oburzenie, potępienie, gorący protest, twarde robotnicze »nie« dla awanturnictwa, dla burzycieli porządku społecznego, dla niszczenia naszego społecznego majątku — oto odpowiedź na Radom i Ursus, na brutalne zakłócenie atmosfery konsultacji. Nie możemy się z tym pogodzić — — Potrafimy obronić nasz wspólny dorobek i dobre imię Polski”<sup>135</sup>. Jednym z zastosowanych środków stylistycznych były anafory. Wiele zaczerpniętych z rezolucji zdań zaczynało się od stwierdzenia „nie pozwolimy”: „nie pozwolimy, aby jednostki przeszkadzały nam w pracy dla dobra kraju”, „nie pozwolimy, aby wspólne zdobycze i jasna przyszłość naszych dzieci w ludowej ojczyźnie zostały zagrożone”, „nie pozwolimy, aby warszolskie elementy niszczyły nasz dorobek”<sup>136</sup>.

Uczestniczące w wiecach społeczeństwo charakteryzowano jako obywatelsko dojrzałe<sup>137</sup>, świadome<sup>138</sup> i rozumne<sup>139</sup>. Wyrażane przez nie opinie miały potwierdzać wyrobienie polityczne, znajomość realiów życia społeczno-ekonomicznego kraju i jego powiązań z gospodarką światową<sup>140</sup>. Udział w manifestacjach brał „każdy uczciwy Polak”<sup>141</sup>.

Zdaniem prasy również spontaniczny i masowy wymiar przybrała akcja pisania listów i telegramów do I sekretarza KC, premiera, redakcji gazet. „Żołnierz Wolności” tak komentował ten fakt: „I choć nadawcami tych listów i depesz są przedstawiciele wszystkich — bez wyjątku — warstw społecznych, środowisk i pokoleń: kobiety i mężczyźni, robotnicy, studenci, ludzie nauki, weterani ruchu robotniczego, młodzież i kombatanCI II wojny światowej, członkowie partii, stronnictw politycznych i bezpartyjni — treść ich można zawrzeć w dwóch zdaniach: jesteśmy z Wami Towarzyszu Gierek, jesteśmy z partią”<sup>142</sup>. Równie populistyczną formę i charakterystyczną dla tego okresu konwencję przybierały publikacje zamieszczane w „Życiu Warszawy”: „Nadawcami tej bogatej korespondencji są przede wszystkim robotnicy — kobiety i mężczyźni, członkowie PZPR i bezpartyjni, ludzie różnych zawodów. W prostych, szczerych słowach piszą oni o pełnej aprobacie dla dotychczasowej i — jak akcentują — jedynie słusznej drogi — — Wyraża się przy tym zrozumienie dla trudnych na pewno, ale zarazem koniecznych decyzji, niezbędnych dla szybszego, pełniejszego i bardziej równomiernego realizowania programu rozwoju ojczyzny”<sup>143</sup>.

z 28 czerwca 1976.

<sup>129</sup> *Na masowych wiecach*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>130</sup> *Pracą i postawą przywrócimy dobre imię miastu*, ibidem, 1 lipca 1976.

<sup>131</sup> *Pełna aprobata ludzi pracy*, ibidem, 29 czerwca 1976.

<sup>132</sup> *Rzetelna praca*, „Kurier Polski” z 28 czerwca 1976.

<sup>133</sup> *Pełna aprobata ludzi pracy*, „Trybuna Ludu” z 29 czerwca 1976.

<sup>134</sup> W. M. [W. M a c h e j e k], op. cit.

<sup>135</sup> I. D r y l l, *Najważniejsze sprawy*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>136</sup> *Na masowych wiecach*, ibidem.

<sup>137</sup> *Dalsze masowe wiece i zakładowe zebrania*, „Trybuna Ludu” z 1 lipca 1976.

<sup>138</sup> *Pełna aprobata ludzi pracy*, ibidem, 29 czerwca 1976.

<sup>139</sup> A. Z i e l i Ń s k i, *Patriotyzm dnia codziennego*, „Walka Młodych” 1976, nr 27.

<sup>140</sup> *Na masowych wiecach*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>141</sup> *Z powagą i odpowiedzialnością*, „Kurier Polski” z 29 czerwca 1976.

<sup>142</sup> *Tysiące listów i telegramów do Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza*, „Żołnierz Wolności” z 30 czerwca 1976.

<sup>143</sup> *Stanowczy głos pracującej Polski*, „Życie Warszawy” z 28 czerwca 1976.

Kolejnym niezbędnym składnikiem schematu było wyrażanie solidarności z przewodnią partią, rzadziej rządem oraz aprobatą i niezłomne poparcie dla ich polityki<sup>144</sup>. Robotnik huty „Bierut” w Częstochowie, Bronisław Spychała, w liście do I sekretarza KC zapewniał: „Partia nasza nie zawodzi, więc i my, robotnicy, nie zawiedziemy partii”<sup>145</sup>. Odbywające się w kraju manifestacje „z ogromną siłą potwierdzają poparcie społeczeństwa polskiego dla pogrudniowej strategii naszej partii”, jak przekonywała prasa — strategii rozwoju i postępu<sup>146</sup>. Wznoszone przez mówców okrzyki „Niech żyje PZPR!” spotykały się zawsze z gorącym aplauzem uczestników manifestacji. Hołdowniczy tekst z Bydgoszczy głosił: „To, jak partia kieruje krajem, jak działa rząd — ma poparcie wszystkich uczciwych ludzi”<sup>147</sup>. Czasami wręcz uzależniano stosunek do patriotyzmu od stosunku do partii. „Kurier Polski” pisał: „Szacunek dla narodu znajduje swój odpowiednik w szacunku dla partii, w pełnym zaufaniu dla jej programu, propozycji i decyzji. Wyrazem tego zebrania — — będące dowodem ścisłej więzi i wzajemnego zaufania między partią a narodem, między władzą ludową a całym społeczeństwem”<sup>148</sup>. Swoją więź z partią akcentowała młodzież<sup>149</sup>. Również hasła ze sfery magicznej: „Linia partii — linią narodu”, „Patriotyzm to rzetelna praca”<sup>150</sup>, towarzyszyły zarówno manifestacjom, jak i stanowiły nieodłączny element większości publikacji.

W jeszcze większym stopniu — co wynika z analizy doniesień prasowych — wyrażano przywiązanie, zaufanie i poparcie<sup>151</sup> dla I sekretarza KC, Edwarda Gierka. W tym przypadku sięgano nawet do określeń z okresu „kultu jednostki”, zaś sama frazeologia przyjmowała funkcję rytuału. „W pełni popieramy — stwierdza grupa pracowników huty „Zygmunt” w Bytomiu — przemyślane i mądre decyzje partii. Wysoko cenimy, towarzyszu Edwardzie Gierku, Wasz autorytet jako przywódcy partii i narodu”<sup>152</sup>. Pokorna rezolucja z Opola głosiła: „Obdarzamy Was Towarzyszu I Sekretarzu pełnym zaufaniem. Przez 5 lat pracy pod Waszym kierownictwem nauczyliśmy się wiele. Wasza osobista prawość, rozważa, uczciwość i szczerowość w postępowaniu, jest godnym wzorem do naśladowania dla każdego Polaka”<sup>153</sup>. List pochwalny z Łodzi zauważał: „Szczególnym szacunkiem i zaufaniem darzymy Was towarzyszu Gierku. Wasza polityczna aktywność, pracowitość, Wasze osobiste cechy mądrego przywódcy naszego narodu — żarliwego komunisty, powodują ciągle wzrost autorytetu Polski w świecie”<sup>154</sup>. Aktywność epistolarna objęła nie tylko robotników, choć wśród nich była największa, ale również inteligencję. W liście do Gierka mgr inż. Edward Szyszka ze Skarżyska pisał: „Ukończyłem studia, otrzymałem dobrą pracę, żyję w dostatku. Wszystko to zawdzięczam słusznej polityce naszej partii — — Towarzyszu Sekretarzu, nie ma w naszym kraju świadomego człowieka, który nie popie-

<sup>144</sup> *Ludzie pracy miast i wsi*, „Trybuna Ludu” z 30 czerwca 1976.

<sup>145</sup> *Jesteśmy z partią*, „Żołnierz Wolności” z 28 czerwca 1976.

<sup>146</sup> *Z. S i e d l e c k i*, op. cit.

<sup>147</sup> *Na masowych wiecach*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>148</sup> *Z powagą i odpowiedzialnością*, „Kurier Polski” z 29 czerwca 1976.

<sup>149</sup> *Ludzie pracy miast i wsi*, „Trybuna Ludu” z 30 czerwca 1976.

<sup>150</sup> *Pełna aprobatą ludzi pracy*, ibidem, 29 czerwca 1976.

<sup>151</sup> *M. F. R a k o w s k i*, op. cit.

<sup>152</sup> *Rzetelna praca*, „Kurier Polski” z 28 czerwca 1976.

<sup>153</sup> *Zdecydowane poparcie robotniczych załóg*, „Żołnierz Wolności” z 28 czerwca 1976.

<sup>154</sup> *Niezłomnie strzec będziemy*, ibidem, 29 czerwca 1976.



rały waszej polityki”<sup>155</sup>. Podczas manifestacji wnoszono okrzyki na cześć I sekretarza KC. Listy z wyrazami poparcia dla niego wystosowały również Stronnictwo Demokratyczne<sup>156</sup> i PAX<sup>157</sup>.

Jedną z efektywnych i pozostających w pamięci odbiorcy metod wyrażania poparcia uczyniono hasła na transparentach: „Młodzież zawsze z partią”, „Jesteśmy z Wami Towarzyszu Gierek”, „Program Partii — naszym programem”<sup>158</sup>, „Klasa robotnicza województwa tarnobrzeskiego zawsze z partią i jej I Sekretarzem”, „Program partii dowodem troski o naród”, „Ludzie pracy z tobą — towarzyszu Gierek”<sup>159</sup>. W daleko mniejszym stopniu artykułowano poparcie personalne dla premiera Piotra Jaroszewicza.

Konstrukcję treści wypowiedzi wiecowych, listów i rezolucji uzupełniał kolejny, obligatoryjny wątek — odwoływanie się do konsultacji społecznych i poparcia dla zmian cen. Ten nurt kampanii poprzedzono szeroką, choć spóźnioną, akcją informacyjną na temat podwyżek, czy stosując ówczesną terminologię: rządowego projektu „zmiany poziomu i struktury cen detalicznych niektórych artykułów rolno-spożywczych oraz zasad jej rekompensaty dla ludności miast i wsi”<sup>160</sup>. W obawie przed masowym wykupywaniem artykułów spożywczych ze sklepów akcję rozpoczęto w ostatniej chwili, w dzień ogłoszenia podwyżek. Skupiając się głównie na sukcesach gospodarczych, zamieszczano w prasie wykresy przedstawiające intensyfikację spożycia<sup>161</sup> i dynamikę wzrostu dochodów realnych ludności w latach 1960–1976 z podkreśleniem znacznego przyrostu, począwszy od 1970 r.<sup>162</sup> Dopiero 25 czerwca ukazało się drukiem obszernie przemówienie premiera Piotra Jaroszewicza z wieczoru dnia poprzedniego. Był to wzorcowy tekst, wpisujący się w kanon propagandy sukcesu<sup>163</sup>, szczegółowo informujący o wzroście plac realnych w latach 1971–1976, rozwoju kraju, zwiększeniu dostaw towarów na rynek i rozszerzeniu ich asortymentu, wzroście nakładów inwestycyjnych oraz spożycia. Optymistyczna treść wyrażana za pomocą „nowomowy”, kreśliła wspaniałą rzeczywistość i świetlaną przyszłość. Zdaniem premiera: „Tworząc podstawy przemysłu mieszkaniowego zapewniamy sobie możliwość dokonania jeszcze większego kroku naprzód w najbliższej przyszłości. Pięknieje kraj, rozbudowują się miasta, powstają nowe drogi i koleje, przybywa urzędów komunalnych, socjalnych, kulturalnych, służących społeczeństwu. Polityka społeczna nabrała

<sup>155</sup> *Listy i depesze do Edwarda Gierka*, „Słowo Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>156</sup> *Jedynie słuszna droga*, „Kurier Polski” z 28 czerwca 1976.

<sup>157</sup> *Narada wojewódzkiego aktywu Stowarzyszenia PAX w Radomiu*, „Słowo Powszechne” z 5 lipca 1976.

<sup>158</sup> *Manifestacyjne poparcie polityki*, „Głos Wybrzeża” z 29 czerwca 1976.

<sup>159</sup> *Na masowych wiecach*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>160</sup> *Oświadczenie Prezesa Rady Ministrów*, ibidem, 26–27 czerwca 1976. Użycie enigmatycznego określenia „projekt” było zabiegiem czysto manipulatorskim i miało zapewne za zadanie z jednej strony zmylenie opinii publicznej biorącej udział w konsultacjach — ustalono przecież datę wejścia „projektu” w życie na 27 czerwca — z drugiej strony dawało to możliwość wycofania się z podwyżek w razie nieprzewidzianych okoliczności.

<sup>161</sup> *Polska potrafi*, „Sztandar Młodych” z 24 czerwca 1976.

<sup>162</sup> I. D r y l l, *Polityka partii — polityka dla ludzi*, „Trybuna Ludu” z 24 czerwca 1976. Gierek zdecydowanie przesadza, mówiąc w swych wspomnieniach o edukacyjnej „kampanii prasowej”, mającej przygotować społeczeństwo do zmiany cen; nieco dalej sam zresztą zaprzecza swoim słowom, J. Rolicki, *Edward Gierek: przerwana dekada. Wywiad rzeka*, Warszawa 1990, s. 107.

<sup>163</sup> Na temat założeń propagandy sukcesu i warunków jej wprowadzania w 1976 r. vide: Zadania prasy, radia i telewizji po VII Zjeździe PZPR, styczeń 1976, AAN, GUKPPiW, II-1228, k. 3–8. Por.: R. T a r a s, *Ideology in a socialist state. Poland 1956–1983*, Cambridge 1984, s. 153–156.

cech wszechstronności i narastającego dynamizmu — — Doskonalimy system oświaty — — Wysoką rangę nadaliśmy sprawom lecznictwa”. Dopiero po takim wprowadzeniu premier przeszedł do sedna swojej wypowiedzi, „ekonomicznej i społecznej konieczności zmiany struktury cen”, zmniejszając zresztą natychmiast jej negatywny wydźwięk obietnicą pełnej rekompensaty oraz gwarancji utrzymania realnego poziomu płac i dochodów<sup>164</sup>. Jak enigmatycznie tłumaczył jeden z dzienników: „Sedno operacji, którą nazwaliśmy nieprzypadkowo zmianą struktury cen, nie polega bynajmniej na »podwyżkach«, jak się to potocznie określa, lecz na próbie takiego ukształtowania cen, aby stanowiły one nie tylko rzeczywistą rekompensatę”<sup>165</sup>.

Zmiany uzasadniano szybkim wzrostem płac, przy którym struktura cen była barierą dla dalszego rozwoju oraz... wzrostu dochodów ludności. Przy tym niezmiennie posługiwano się retoryką zaciemniająca znaczenie przekazów. „Poprawa struktury cen uzupełniona odpowiednimi decyzjami zapewniającymi realność jej osiągniętego poziomu spożycia i zabezpieczającymi interesy rodzin najmniej zarabiających i wielodzietnych stworzyłaby możliwość bardziej konsekwentnego skoncentrowania uwagi na urzeczywistnieniu założeń polityki płac i dochodów”<sup>166</sup>. Propozycje przedłożone przez rząd cechować miała „głęboko humanistyczna troska” o poprawę warunków życia. W iście orwellowskim stylu pisano: „Podkreślamy, że po raz pierwszy rząd odszedł od praktyki wyrównywania zmiany cen artykułów żywnościowych obniżką cen innych artykułów, najczęściej przemysłowych. Dzięki temu rekompensatę uzyskują wszyscy, a nie tylko potencjalni nabywcy tych towarów przemysłowych”<sup>167</sup>. Brak obniżki cen artykułów przemysłowych przedstawiano jako fakt pozytywny, a nawet rozpatrywano go w kategoriach sprawiedliwości społecznej. Wielokrotnie przypomniano też przewidziane w budżecie uruchomienie podwyżek i dodatków<sup>168</sup>.

Akcję informacyjną uzupełniały doniesienia z całego świata, mające ilustrować globalność zachodzącego procesu. Wzrost cen żywności dotknąć miał szczególnie kraje kapitalistyczne<sup>169</sup>, ale również np. Węgry, gdzie społeczeństwo przyjęło go ze zrozumieniem, widząc w tym możliwość dalszego rozwoju<sup>170</sup>.

Jedną z metod potwierdzania i uwiarygodniania własnych tez ponownie uczyniono odwoływanie się do prasy zagranicznej, głównie zachodniej. Odpowiednio dobrane cytaty uzasadniały konieczność podwyżki wielkim sukcesem polskiej gospodarki, przypominały przynależność Polski do ekonomicznego systemu światowego i uzależniały od regulacji cen dalszy rozwój kraju. Brytyjski „Observer” pisał m.in.: „Płace wzrastały, podczas gdy ceny pozostawały zamrożone, a Polacy jedzą teraz więcej mięsa niż pięć lat temu. Gwałtownie wzrastające subsydia utrudniały inwestycje”<sup>171</sup>. Co znamienne, starannie wyselekcjonowane fragmenty publikacji zachodnich, komentujące zmiany cenowe w Polsce, nie

<sup>164</sup> *W interesie dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Przemówienie premiera tow. Piotra Jaroszewicza*, „Trybuna Ludu” z 25 czerwca 1976.

<sup>165</sup> J. S o l e c k i, *Poparcie zrodzone z przekonania*, „Żołnierz Wolności” z 29 czerwca 1976.

<sup>166</sup> K. K r a u s s, *Koszty, płace, ceny*, „Trybuna Ludu” z 24 czerwca 1976.

<sup>167</sup> M. K o w., *Potrzebne i konieczne*, ibidem, 25 czerwca 1976.

<sup>168</sup> *61 mld zł. na podwyżki i regulacje płac w latach 1971–76*, ibidem, 12 lipca 1976.

<sup>169</sup> S. A l b i n o w s k i, *Ceny w świecie*, ibidem, 1 lipca 1976.

<sup>170</sup> *Podwyżka cen mięs, wędlin, drobiu i ryb na Węgrzech*, ibidem, 5 lipca 1976.

<sup>171</sup> *Opinie światowe*, ibidem, 29 czerwca 1976.

odnosiły się nigdy do zajęć rozgrywających się na ulicach miast. Jedynie „Życie Warszawy” napomknęło pod koniec jednego z artykułów o ukazujących się na Zachodzie sensacyjnych doniesieniach na temat „incydentów w Radomiu i Ursusie”, które nieprzychylna Polsce prasa starała się wykorzystać dla potrzeb propagandy antykomunistycznej<sup>172</sup>. Był to jeden z bardzo nielicznych wypadków, który wydarzenia czerwcowe rozszerzał o kontekst międzynarodowy.

Wygłaszane przez propagandę oficjalne tezy zostały podjęte przez autorów rezolucji społecznych i listów. Znakomitej większości tekstów nadawano konwencję patriotyczną. Były one przepełnione dumą z dotychczasowych osiągnięć: wzrostu majątku narodowego, produkcji przemysłowej, liczby mieszkań, plac realnych<sup>173</sup>. Nadawcy listów powoływali się na „imponujący dorobek socjalny ostatnich lat, na niespotykaną w historii kraju dynamikę przemian”<sup>174</sup>. Autorzy rezolucji z Gorzowa Wielkopolskiego pisali: „Dumni jesteśmy z naszego własnego udziału w osiągnięciach społeczno-gospodarczych kraju”<sup>175</sup>. Szerzej aspekt ten widziano w Nowym Sączu: „Każdy dom, każda rodzina — odczuła poprawę warunków życia, odczuwa praktyczne skutki głębokiej troski partii i jej przywódcy — Edwarda Gierka o dobro ojczyzny i każdego jej obywatela. Znamy również nasze kłopoty, ale widzimy i doceniamy ogromny wysiłek partii dla ich przezwyciężenia”<sup>176</sup>. Takie wychodzenie poza jednowymiarowy optymizm i wspomnianie „przejęciowych trudności”, chociaż miało swe uzasadnienie w teorii skutecznej propagandy, stosowano dość rzadko.

Wydarzenia z Radomia i Ursusa całkowicie zmieniły kontekst ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej. Jak wynikało z oświadczenia premiera wygłoszonego wieczorem 25 czerwca, podwyżka czy, jak przekonywano — jej projekt, został zawieszony wskutek dużej ilości uwag i opinii wyrażanych podczas konsultacji społecznych. Jednocześnie zasadniczym motywem uczyniono zrozumienie i poparcie dla rządowej regulacji wśród przeważającej części uczestników konsultacji<sup>177</sup>. Działo się to przy całkowitym przemilczeniu w wypowiedzi premiera zajęć z Radomia, Ursusa i Płocka, co uznać należy za kolejną formę manipulacji.

Sam Edward Gierek nawiązywał kilka dni później do konsultacji: „wykluczaliśmy możliwość przeprowadzania zmian cen podstawowych artykułów żywnościowych bez dyskusji. Postanowiliśmy poddać tę sprawę pod konsultację społeczną — Propozycja rozwiązania problemu przedstawiona została klasie robotniczej, ludziom pracy, wszystkim obywatelom. I każdy obywatel miał prawo, a nawet moralny obowiązek do niej się ustosunkować. Można było wysuwać własne sugestie, uzupełnienia i propozycje odmiennych rozwiązań — Liczyliśmy na mądrość i doświadczenie naszego społeczeństwa, oczekiwaliśmy jego rozumnej rady. Nie doznaliśmy zawodu. Od załóg fabrycznych, od kolektywów pracowniczych, od poszczególnych obywateli uzyskaliśmy tysiące, dziesiątki tysięcy twórczych i konstruktywnych, w tym również krytycznych uwag i wniosków”<sup>178</sup>.

<sup>172</sup> *Prasa krajów kapitalistycznych o propozycji zmiany poziomu i struktury cen*, „Życie Warszawy” z 28 czerwca 1976.

<sup>173</sup> B. D r ó Ź d Ź, op. cit.

<sup>174</sup> *Stanowczy głos*, „Życie Warszawy” z 28 czerwca 1976.

<sup>175</sup> *Na masowych wiecach*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>176</sup> *Niezlomnie strzec będziemy*, „Żołnierz Wolności” z 29 czerwca 1976.

<sup>177</sup> *Oświadczenie Prezesa Rady Ministrów*, „Trybuna Ludu” z 26–27 czerwca 1976.

<sup>178</sup> *Zbiorową mądrością*, „Życie Warszawy” z 3–4 lipca 1976. Na temat samego sposobu konsultacji i sposobu ich przeprowadzania vide: P. A. T u s i Ń s k i, op. cit., s. 59–61.

Z cytatów przebija nieskrywana wcale myśl paternalistycznego stosunku państwa i partii do społeczeństwa, które powinno być wdzięczne za możliwość wypowiedzenia się w konsultacjach na temat zmiany cen. Społeczeństwo ze swej strony taką wdzięczność wyrażało. Publicysta „Życia Warszawy” przypominał: „Pamiętajmy, że zapraszając nas do dyskusji przed podjęciem decyzji, nasza ludowa władza okazała nam pełne zaufanie. Zaufanie to powinno być w równej mierze odwzajemnione”<sup>179</sup>. Prasa podkreślała demokratyczny wydźwięk konsultacji, wagę, jaką władza przykładła do opinii społeczeństwa i do jego postulatów, które miały być rozważane i uwzględniane<sup>180</sup>. Typowy był infantylny i bezrefleksyjny pogląd wyrażony na wiecu w Łodzi: „Rząd poddając pod dyskusję projekt zmiany cen wykazał zaufanie do społeczeństwa — — Musimy wykazać, że do tego dorosliśmy”<sup>181</sup>. Przedstawiany na lamach prasy stosunek do „regulacji cen” był więc pozytywny, bezkrytyczny, pozbawiony jakichkolwiek ambiwalencji. Sama zaś zmiana miała głęboko ekonomiczne i społeczne uzasadnienie. „W pełni zrozumieliśmy społeczno–ekonomiczną konieczność zmiany systemu cen w połączeniu z zasadą finansowej rekompensaty”<sup>182</sup> — z prawdziwą czy też inspirowaną satysfakcją pisali robotnicy.

Prasa wielokrotnie przypominała o zmianach, jakie zaszły w życiu społeczno–politycznym po 1970 r., ukazując nową formę demokratyzacji, niosącą za sobą kolejne uprawnienia, ale poszerzającą również obowiązki obywatelskie<sup>183</sup>. Autor publikacji na lamach „Walki Młodych” zadawał pytanie: czy wszystkie środowiska nauczyły się już odpowiedzialnego korzystania z demokracji socjalistycznej?<sup>184</sup> W tydzień później na łamach tego samego tygodnika postawione wcześniej pytanie rozszerzono, po to, by w chwilę później udzielić na nie odpowiedzi: „czy demokracja socjalistyczna ze wszystkimi prawami i przywilejami, jakie niesie dla obywateli, zwalnia kogoś od obowiązku dyscypliny, rozważa i umiaru? Czy demokracja jest jedną wielką »złotą swobodą«, z prawem »weta« i przeciągania liny zawsze na swoją stronę? — — Odpowiedź może być tylko jedna: żadna demokracja, w szczególności zaś demokracja socjalistyczna, nie może polegać na anarchii, na wyrażaniu w dowolny sposób swego niezadowolenia lub dezaprobaty”<sup>185</sup>. Posługując się tu sprytną manipulacją semantyczną, propaganda uzyskiwała jedyną możliwą odpowiedź, zgodną z jej oficjalną doktryną.

Same potępienia, bez względu na ich liczbę, częstotliwość i wielowątkowość, nie mogły zastąpić elementu żądania kary, która stanowiła kolejny niezbędny komponent przeważającej większości rezolucji i listów. Podczas wieców spontanicznie domagano się

<sup>179</sup> A. W. Wys., op. cit.

<sup>180</sup> *Manifestacyjne poparcie polityki*, „Głos Wybrzeża” z 29 czerwca 1976. Jednym z argumentów za wycofaniem podwyżek uczyniono potrzebę rozważenia wielkiej ilości postulatów społecznych, do których władza chciała się ustosunkować.

<sup>181</sup> *Niezlomnie strzec będziemy*, „Żołnierz Wolności” z 29 czerwca 1976. Cf. S. Barańczak, *Czytelnik ubezwłasnowolniony. Perswazja w masowej kulturze literackiej PRL*, Paryż 1983, s. 32–35.

<sup>182</sup> *Pełna aprobatą ludzi pracy*, „Trybuna Ludu” z 29 czerwca 1976.

<sup>183</sup> Według wytycznych KC PZPR dla środków masowego przekazu, w całej prasie obowiązywać miała „jedna linia oceny przeszłości”, Plan pracy nad upowszechnieniem i realizacją treści III Plenum, KC, Warszawa, 14 kwietnia 1976, AP Lublin, KW PZPR, 100/4/t.3, k. 164.

<sup>184</sup> J. Grabowicz, op. cit.

<sup>185</sup> T. Persidok, *Socjalizm, demokracja, dyscyplina*, „Walka Młodych” 1976, nr 29.

surowego i konsekwentnego<sup>186</sup>, przykładnego, a nawet publicznego<sup>187</sup> ukarania winnych, moralnego ich napiętnowania<sup>188</sup>, czy wreszcie wyciągnięcia w stosunku do nich sankcji partyjnych i administracyjnych<sup>189</sup>. Autorzy rezolucji z Tarnowa oczekiwali wyciągnięcia surowych konsekwencji i poinformowania o tym społeczeństwa<sup>190</sup>. Wskazywano na konieczność „energicznego i zdecydowanego przeciwstawienia się”<sup>191</sup>, choć piszący te słowa autorzy nie konkretyzowali tych oczekiwań. „Nie pozwolimy, aby nieodpowiedzialne elementy godziły w dobre imię robotnika polskiego, w nasz wspólny dom — Polskę”<sup>192</sup>. Domagano się od rządu działań zapewniających spokój, ład i porządek publiczny w kraju<sup>193</sup>. Tym samym społeczeństwo udzielało poparcia metodom stosowanym przez milicję<sup>194</sup>. Ze swej strony rządzący ogłosili: „Władza ludowa stoi i stać będzie zawsze na straży ładu i porządku w interesie wszystkich obywateli, w interesie ich rzeczywistych, demokratycznych praw”<sup>195</sup>, potwierdzając tym samym własną siłę, zdecydowanie, konsekwencję w stosunku do protestujących<sup>196</sup>. Sekwencję tę propaganda uzupełniała kreowaniem wizerunku władzy silnej, odpowiedzialnej i nie posiadającej żadnej alternatywy.

Jednym z częściej postulowanych rodzajów kary była izolacja. „Nie może być wśród nas miejsca dla tych ludzi, którzy chcą doprowadzić kraj do anarchii i ruiny”<sup>197</sup>, pisali autorzy jednego z wielu podobnie brzmiących listów. Tomasz Radomski, robotnik z Tomaszowa Mazowieckiego, w ten sam sposób wyrażał wolę klasy pracującej „nie ma miejsca wśród ludzi pracy dla tych, którzy niszczą nasz wspólny narodowy majątek”<sup>198</sup>.

Dla wzmocnienia wypowiedzi stosowano szereg, najczęściej ogólnikowych, gróźb. Jedna z rezolucji głosiła: „Tym, którzy dopuścili się aktów wandalizmu i warcholstwa, trzeba dać zdecydowaną odprawę”<sup>199</sup>. Aleksander Zarajczyk, I sekretarz KW w Kielcach, ostrzegał: „Nasza odpowiedź awanturnikom, podpalaczom i chuliganom musi być stanowcza. Nie możemy pozwolić, aby komukolwiek udawało się wszczynać burdy, wyprowadzać rozwydrzonych młokosów na ulice, doprowadzać do grabieży, rozniecać terror i znieważać spokojnych obywateli. Nie pozwolimy podrywać zaufania do tego wszystkiego co polskie, co z takim trudem i wysiłkiem osiągamy — Tym, którzy plamią imię Polski i niszczą nasz dorobek mówimy — precz!”<sup>200</sup>. Leopold Kosior, górnik z kopalni siarki w Tarnobrze-

<sup>186</sup> *Pełna aprobata ludzi pracy*, „Trybuna Ludu” z 29 czerwca 1976.

<sup>187</sup> *Poparcie dla polityki partii i rządu*, „Słowo Powszechne” z 29 czerwca 1976.

<sup>188</sup> *Zdecydowane stanowisko*, „Sztandar Ludu” z 1 lipca 1976.

<sup>189</sup> *Jedynie słuszna droga, to droga dynamicznego rozwoju kraju*, „Trybuna Ludu” 28 czerwca 1976.

<sup>190</sup> *Na masowych wiecach*, ibidem.

<sup>191</sup> J. Grabowicz, op. cit.

<sup>192</sup> *Ludzie pracy miast i wsi*, „Trybuna Ludu” z 30 czerwca 1976.

<sup>193</sup> *Zdecydowane poparcie robotniczych załóg*, „Żołnierz Wolności” z 28 czerwca 1976.

<sup>194</sup> A. W. Wys., op. cit.

<sup>195</sup> *Zbiorową mądrością*, „Życie Warszawy” z 3–4 lipca 1976.

<sup>196</sup> Nigdzie nie spotyka się doniesień na temat innego niż sądowy wymiaru kar wymierzanych osobom zatrzymanym czy aresztowanym. Z oczywistych względów nie wspomiano o „ścieżkach zdrowia” ani niewyjaśnionych przypadkach śmierci.

<sup>197</sup> *Listy i depeze do Edwarda Gierka*, „Słowo Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>198</sup> *Pracą i postawą przywrócimy dobre imię miastu*, „Trybuna Ludu” z 1 lipca 1976.

<sup>199</sup> *Na masowych wiecach*, ibidem, 28 czerwca 1976.

<sup>200</sup> *Nasze poparcie — to wydajna, zdyscyplinowana praca*, „Słowo Ludu” z 29 czerwca 1976.

gu, zapewniał: „Nie damy, my, ludzie twórczego czynu, zepchnąć się z drogi wytyczonej przez partię”<sup>201</sup>.

Klasa robotnicza była nie tylko głównym nadawcą, ale również adresatem niektórych wypowiedzi prasowych. Rezolucja z Kielc nawoływała: „Wyrażamy przekonanie, że klasa robotnicza w Radomiu i Ursusie zajmie wobec tych elementów właściwe stanowisko”<sup>202</sup>. Tego typu postulaty doprowadziły do dość niekonwencjonalnej formy wypowiedzi, jaką przybrały ekspiacyjne wystąpienia robotników z zakładów biorących udział w zamieszkach. Wśród nich przeważały samooskarżenia: „wykazaliśmy słabą znajomość zasad demokracji socjalistycznej”, „nie umieliśmy obywatelsko się zachować”, „nie przeszkodził nam mały grupce”<sup>203</sup>. Podczas narady w Zakładach Mechanicznych „Ursus” przepraszało: „Wstyd nam za tych, którzy narazili na szwank dobre imię zakładu — — nie można utożsamiać grupy wichrzycieli ze zdecydowaną większością załogi”<sup>204</sup>. Robotnik Tomasz Kozłowski z radomskich zakładów im. Waltera ubolewał: „Niełatwo żyć i pracować mając świadomość, że podeptano chlubną robotniczą tradycję miasta i zakładów. Nie jest najważniejsze, że dzieła zniszczenia i grabieży dokonywali tylko nieliczni z nas. Ważne jest, że klasa robotnicza Radomia nie potrafiła się im przeciwstawić”<sup>205</sup>. Identyczną konwencję miało przemówienie prezydenta Radomia, Tadeusza Karwickiego na wiecu dnia 30 czerwca: „Wszyscy radomiacy moralnie odpowiadają za zaistniałe wydarzenia i ich skutki. Jest w Radomiu wielu pracowitych, uczciwych ludzi, którzy pragną spokojnie żyć i pracować. Tym bardziej należy ostro, dogłębnie spojrzeć i ocenić wydarzenia z piątku ubiegłego tygodnia — — Uczynimy wszystko, aby twórczym wysiłkiem, rzetelnym spełnianiem obywatelskich powinności odzyskać zaufanie, aby przywrócić dobre imię miastu”. W dalszym ciągu swej wypowiedzi prezydent wyraził podziękowania tym, którzy nie przerwali pracy, dzięki którym można było szybko przystąpić do usuwania powstałych szkód: „Radom musi odzyskać dobre imię — — Załogi robotnicze i całe społeczeństwo muszą udowodnić całemu krajowi, kierownictwu partii, sobie, że zdolne są dokonać odbudowy moralnej i wyciągnąć wszystkie wnioski z wypadków”<sup>206</sup>.

Ujawnił się tu również niezwykle interesujący i nie do końca wytłumaczalny mechanizm socjotechniczny. Podporządkowując się poleceniom Gierka ze wspomnianej już telekonferencji, władze Radomia jako jedne z niewielu w Polsce nie uchwałyły żadnej rezolucji podczas wiecu potępiającego. Ten specyficzny rodzaj kary tłumaczono czasowym odebraniem miastu „odpowiedniego mandatu”, który dopiero w przyszłości, po odbyciu pewnego rodzaju pokuty, mógł zostać przywrócony<sup>207</sup>. Taki nieczęsto spotykany rytuał znalazł swoje odzwierciedlenie także w prasie.

Akcję propagandową wykorzystano również do próby dalszej aktywizacji społeczeństwa<sup>208</sup>. Nurt ten nie odbiegał jednak zanedo od sytuacji, która istniała w propagandzie

<sup>201</sup> *Pracą i postawą przywrócimy dobre imię miastu*, „Trybuna Ludu” z 1 lipca 1976.

<sup>202</sup> *Pełna aprobatą ludzi pracy*, ibidem, 29 czerwca 1976

<sup>203</sup> I. D r y l l, *Czas dla ludzi. Ursus: spojrzenie od wewnątrz*, ibidem, 3 sierpnia 1976. Na temat wywoływania poczucia winy jako środka manipulacji psychologicznej vide: A. G r z y w a, *Manipulacja. Mechanizmy psychologiczne*, Kraśnik 1997, s. 148–152.

<sup>204</sup> *Narada w „Ursusie”*, „Sztandar Młodych” z 1 lipca 1976.

<sup>205</sup> *Pracą i postawą przywrócimy dobre imię miastu*, „Trybuna Ludu” z 1 lipca 1976.

<sup>206</sup> Ibidem.

<sup>207</sup> Ibidem.

<sup>208</sup> Według zaleceń GUKPPIW, massmedia miały zintensyfikować działania propagandowe „w celu zwią-

przed rozpoczęciem kampanii. Wezwania do spokojnej, rytmicznej i wydajnej pracy spotkały się z szerokim odzewem, szczególnie — jak przekonywały gazety — wśród robotników<sup>209</sup>. Uświadomieni politycznie robotnicy z Łodzi deklarowali: „Dobrą, sumienną pracą przy warsztatach chcemy udowodnić — —, że nikt nie jest w stanie przeszkodzić w codziennym pomnażaniu dotychczasowych osiągnięć”. Wiele rezolucji prześcigało się w deklaracjach dotyczących dodatkowego przekraczania planów, podwyższania wydajności pracy<sup>210</sup>, dokładania „wszystkich starań”, zobowiązaniach produkcyjnych i społecznych, „rzetelnej pracy”, „sumiennym i ofiarnym wysiłku”<sup>211</sup>. Nawoływano do wyciągnięcia wniosków i wzmożenia czujności<sup>212</sup>. Często wymienianymi i pożądanymi przymiotami uczyniono zdyscyplinowanie, solidarność, ład, porządek, pełne zaufanie<sup>213</sup>, poczucie współodpowiedzialności<sup>214</sup>. Kategorycznym imperatywem podkreślanym w wielu publikacjach, rezolucjach i listach stał się pozytywny stosunek do pracy i bezwzględny zakaz jej porzucania<sup>215</sup>.

Na polu politycznym intensyfikacji ulec miały „ofensywność ideowo-wychowawcza” i „codzienna praca polityczno-wyjaśniająca”<sup>216</sup>. Z czasem artykulacja tego typu oczekiwań ponownie stała się podstawowym składnikiem propagandy prasowej. Poziom nagromadzonych obelg, inwektyw, oskarżeń i żądań opadł, a prasa powróciła do swojego zwyczajnego stylu.

---

szenia wpływu oddziaływania na społeczeństwo, dobrej mobilizacji ludzi pracy wokół linii partii i programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju”, Informacje instruktażowe, 1–31 lipca 1976, AAN, GUKPPiW, II–1157, k. 99–107.

<sup>209</sup> *Jedynie słuszna droga, to droga dynamicznego rozwoju kraju*, „Trybuna Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>210</sup> *Na masowych wiecach*, ibidem.

<sup>211</sup> *Ludzie pracy miast i wsi*, ibidem, 30 czerwca 1976.

<sup>212</sup> *Nie pozwolimy naruszyć*, „Słowo Ludu” z 28 czerwca 1976.

<sup>213</sup> J. Grabowicz, op. cit.

<sup>214</sup> *Wspólnie*, „Kurier Polski” z 2–4 lipca 1976.

<sup>215</sup> R. Wojna, *Uwarunkowania i konieczności*, „Trybuna Ludu” z 26–27 czerwca 1976.

<sup>216</sup> J. Grabowicz, op. cit.

# CONTENTS

## ARTICLES

### **Ewa Dubas-Urwanowicz — A Kingdom without a King? Royal Competence during the First Two Interregna after the Death of Zygmunt August**

The author indicates the division of monarchic rights during the titular period between the Primate, the Senate and gentry conventions. As a result, the Primate, apart from fulfilling the function of a temporary head of state with the title of interrex, assumed the right to convoke national and provincial assemblies of the gentry, while the Senate took over steering foreign policy during periods between the conventions, and the latter guaranteed the functioning of the court apparatus and the local administration as well as the defence of borders. The author accentuates the political maturity of the ruling groups which made it possible — despite the absence of previously prepared procedures and social and international conflicts — to prevent civil war and to preserve the functioning of state structures at the time of interregna.

### **Grzegorz Kucharczyk — „Hangmen” or „Victims”? The Place and Role of Censors in the Prussian Censorship System Prior to 1848**

The author tried to verify the image of the censor as a civil servant — a loyal executor of state policy aimed at spreading control of the printed word. Thorough research, based on Polish and German archival material, made it possible to alter the likeness of the censor conceived as an arbitrary „hangman” of the free word. The censors themselves were restrained by assorted limitations, some which were embedded in the very premises of Prussian censorship. The demands of the superiors were high, and wages remained low, or at times were non-existent. Moreover, the censors complained about eye strain and the hardship of reading daily portions of inferior prose and poetry. Hence at times the censors were not so much the „hangmen” as the „victims” of the Prussian censorship system.

### **Mariusz Mazur — The Press Campaign Connected with the Radom and Ursus Events of June 1976**

The article discusses the way in which the press, subjected to the communist authorities, presented workers' unrest which took place after the government announced high rises of food prices. The author considers mainly assorted features of the press campaign: its language, which stirred the emotions of the readers, the manipulation of information intended to show the hooligan motives and character of the disturbances, a wide presentation of a campaign of support for the authorities, officially spontaneous and in reality organised by those authorities. The characteristic way in which the riots were depicted included logical errors and contradictions, especially the minimalisation of the scale of the workers' outbreak and the exaggerated assessment of ensuing material losses.